Rok X

Nr. 174

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Marty i Olawa
Sroda: Julitty i Donatylli

CHOJNICE, środa dnia 30. lipca 1930 r.

Słońca wschód 4.16 zachód 19 56
Księżyca wschód 8.55 zach. 21.48

Sterowiec angielski odleciał do Kanady

Londyn, 29. lipca. Angielski sterowiec R. 100 wzleciał dziś rano o godzinie 3,45 w Cardington do lotu transantlantyckiego do Kanady. Na pokładzie znajdują się 44 osoby. Dowódca eskadry Booth jest komendantem statku. Przewidziana jest droga odległości 3242 mil angielskich, wiodąca przez Birningtham, morze Irlandzkie, Dublin, Roscommon, ocean Atlantycki do północnej Nowej Fundlandji, przez Anticosti wzdłuż rzeki św. Wawrzyńca przez Quebec do Montrealu. Sterowiec zabrał z sobą 30 ton paliwa. Podróż potrwa przypuszczalnie 3 dni. zabrano jednak żywności na 5 dni. R. 100 jest najszybszym sterowcem świata. osiągnął bowiem podczas lotów próbnych szybkość 81 i pół mil na godzinę. Posiada on 6 najnowszych motorów Roll - Royce - Condor o sile 3900 koni.

* * *

Rozruchy w Parahybie

Rio de Janeiro. W związku z zamordowaniem prezydenta stanu Parahyba Pessoa, wybuchły w stanie tym rozruchy. Z kilku stron kraju donoszą o podpaleniu domów.

Rio de Janeiro. W Pernambuco. siedzibie zamordowanego prezydenta, zebrały się wczoraj tłumy publiczności pod gmachem rządowym. Wiceprezydent usiłował tłum uspokoić, co mu się jednak nie udało. Demonstranci udali się pod dom, w którym mieszka jeden z przyjaciół mordercy. senator. i podpalili dom. Policja użyła broni, przyczem 2 osoby zostały zabite, 20 jest rannych.

* * *

Pożar w drukarni komunistycznej

Helsingfors. W drukarni komunistycznej w Kuopio. którą zamknięto z nakazu władz, wybuchł pożar. Faktor komunistyczny. podejrzany o podłożenie pożaru, został aresztowany.

* * *

Wyniki lotu międzynarodowego

Z pośród 60 lotników biorących udział w międzynarodowym locie awjonetek, znajduje się jeszcze 35 w drodze. 16 wylądowało w Berlinie. 9 musiało zaprzestać lotu.

* * *

P. Chłapowski na urlopie.

Paryż. Ambasador Chłapowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Przed wyjazdem ambasador był przyjęty przez ministra Brianda, z którym odbył dłuższą konferencję.

Czyżby odkryto Sodomę?

Wedle doniesienia z Angory, prace wykopaliskowe w miejscowości Tel Gassul. położonej na północny wschód od Morza Martwego naprowadziły na ślad starych budowli.

Odkopano tak jakieś spichrze, młyny i inne budowle z okresu 4 — 3 tys. lat przed Chr.

Wedle przypuszczeń są to ruiny biblijnej Sodomy.

10 dezertów pozbawiono obywatelstwa polskiego.

Za uchylanie się od powszechnego obowiązku służby wojskowej. komisarjat rządu m. st. Warszawy pozbawił obywatelstwa polskiego przebywających obecnie zegranicą: Noecha Szterna, Srula Cukiera, Szyję Dynermana, Hersza Fiszmana. Icka Zylberszteina. Borucha Bislera. Rudolfa Breslera, Ischoka Cukiermana, Borucha, Cymesa i Szyję Dubasa (jak widać sami żydzi.)

Wzrost dochodów z monopolu tytoniowego.

Wydatki monopolu tytoniowego w czerwcu br. wynoszą ogółem 55,593,000 zł. podczas gdy w czerwcu 1929 wynosiły 55,249.000 zł. Dochód z monopolu tytoniowego w czerwcu br. wynosi 53.222,000 zł, w czerwcu ubiegłego roku zaś 50.658,000 zł. Uwzględniając nieznaczny wzrost wydatków i dochodów w czerwcu br. w porównaniu z czerwcem ubiegłego roku, ogólny dochód wzrósł w czerwcu br. o 2,220.000 zł.

Rozkład obozu majowego

Ferment w kołach legjonistów przeciw dotychczasowemu kierownictwu Związku Legjonistów i wogóle przeciw obecnemu regime'owi wzrasta coraz bardziej. Cytowaliśmy już, co pisze krakowska „Myśl Legjonowa" o kierownictwie obozu majowego i o metodach tego obozu. Obecnie doszło do rozłamu wśród byłych legjonistów i członków POW. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W tych dniach rozplakatowano w Zagłębiu odezwy, podpisane przez „demokratyczną grupę legjonistów i peowiaków" Odezwa ta występuje przeciwko kierownictwu Związku Legjonistów, pisząc m. in.:

„Pragniemy ażeby Polska była matką ludu pracującego — a nie macochą. Pragniemy. ażeby dobrobyt był udziałem całego narodu, a nie jednostek — i to jednostek, które sprzeniewierzyły się hasłom głoszonym przed laty".

Wkońcu odezwa zapowiada utworzenie nowej organizacji.

Poprzednio już legjoniści lwowscy powzięli uchwałę. w której zarzucili swym dotychczasowym prowodyrom, że ci nietylko sprzeniewierzyli się ideałom. ale poprostu sprzeniewierzyli fundusze i wogóle utrzymują sie z korupcji i brudnych protekcyj. Obecnie kolej przyszła — i to przed samym prawie zjazdem w Radomiu — na odezwę dąbrowiecką. będącą niczem innem, jak logicznym wynikiem niezdrowej działalności oficjalnego kierownictwa Związku Legjonistów.

Na marginesie wspomnianej odezwy wypada również zanotować uporczywie krążącą pogłoskę że dąbrowiecka „demokratyczna grupa b. legjonistów" i peowiaków" zamierza w dniu 10 sierpnia urządzić zjazd podobny do tego, który inna grupa urządza w Radomiu.

Zatem dwa zjazdy „powaśnionych". A może więcej?

Testament ojców

W „Myśli Narodowej", w kronice tygodniowej „Na widowni" znakomity publicysta obozu narodowego, Zygmunt Wasilewski, pisze:

Powróćmy szczerze na linję historyczną przodków. a nie będzie sporów w kraju i tego strasznego stanu, jaki się rodzi z braku ufności narodu do sterników i z nienawiści do ducha narodu. która tę nieufność zdwaja. Polska nie może odejść od ujścia Wisły dzisiaj z tych samych powodów, dla których szła w bój z Krzyżakami 520 lat temu Wtedy rozumiała tę konieczność cała Polska, bo i ziemie jej litewskie. a dzisiaj mamy pilniejsze zadania? Zwycięstwo grunwaldzkie nie było gruntowie wykończone. Po Marnie znowu nie pozwolono zwycięzcom zabezpieczyć całkowicie praw naszych do morza; w dodatku skrzywdzono nas haniebnym plebiscytem. Na Warmji, Powiślu i Mazurach pozostaje w niewoli pół miljona naszych rodaków. Protest nasz przeciwko plebiscytowi. wniesiony do Ligi Narodów trwa w swej sile, nie załatwiony jest dotąd.

Zapominamy o innej dacie: o pierwszej wojnie rodzącego się Księstwa Warszawskiego, o naszem wkroczeniu do Gdańska i zajęciu Pomorza w r. 1807. Interesy Napoleona. walczącego z naszymi zaborcami, zbiegły się tutaj doskonale z polskim interesem. Ale wtedy myśl polską reprezentował pomorzanin Wybicki i poznańczyk Jan Henryk Dąbrowski, żołnierz i mąż stanu. Dla nich i dla Napoleona było aksjomatem, że jakiekolwiek istnienie Polski jest nie do pomyślenia bez Pomorza. Pod samym Gdańskiem. nie licząc innych bitew na Pomorzu, padło 2.000 Polaków. Na jednym z pogrzebów sztabowiec Sapieha tak przemawiał do wojska:

„Polacy. braterskie plemię! Niedołężność ojców nie potrafiła. zatrzeć win przodków naszych. Prowadźcie wzrokiem z tego wzgórka na ów Gdańsk. którego teraz powróceniem ojczyźnie zatrudniacie się... Rzućcie okiem z drugiej strony na te nieprzejrzane Pomorza niwy nam wyłudzone. wiarołomstwem wydarte... Kilka wieków bezpiecznieśmy ten kraj piastowali Widzicie ten nie stały element. te niezmierzone okiem przestrzenie Bałtyku i to było naszą własnością za Zygmuntów. Polskie nawy pruły jego powierzchnię i obfitość kwitnącym handlem w kraj nasz wprowadzały. To wszystko sławne przodki nasze w straż oddali i to wszystko ich niedbałością stracone, waszemu odzyskaniu jest powierzone... Może kiedyś losy przestaną nas nękać. Polak, powrócony do dawnego bytu. obstąpiony swoją rodziną, wskazywać jej będzie ten grobowiec, jako ślad zasług naszych i jako naukę, jak wiele kosztuje odrodzenie się upadłego narodu..."

Tak jest Miarą upadku polskiej myśli politycznej był i będzie zawsze stopień jej spadania poniżej poziomu morza. Komu z Warszawy morze niewidne. ten nie ma prawa brać się do steru Polski. Dopókąd w Polsce nie będzie to aksjomatem, dopókąd trzeba będzie kłócić się o morze. dopóty będziemy tylko przedmiotem dziejów, ulegającym lewitacji politycznej.

Położenie dyktatury, tającej przed narodem swoje plany, staje się w takiej chwili nieznośne. Obecny kryzys psychiczny w Polsce na tem właśnie polega. Seans się psuje. Tajemnicze siły przestają robić efekt. Polska. którą traktowano jako przedmiot martwy, otworzyła oczy i patrzy na ręce spirytystów.

Opinja zaczyna się dopytywać, o przeszłość polityków, o ich sympatje i nałogi. zaczyna domagać się wyznań. choćby w gronie zaufanem ludzi rozumnych, jakie jest położenie Polski w polityce zagranicznej, co robi się w dziedzinie spraw związanych z obroną kraju. Czy tam także światło przyćmione?

Na zabawy. na ryzyka i niespodzianki Polska nie ma nic do stracenia.

Z. Wasilewski.

Nieudana ucieczka Waldemarasa

Z Kowna donoszą, iż do pałacu hrabiego d' Oiselle pod Kretyngą. w którym przebywa obecnie internowany Waldemaras. zgłosili się dwaj zwolennicy tego ostatniego, okazując wydane im przez władze kowieńskie przepustki na widzenie się z więźniem. Straż nie robiła im żadnych przeszkód.

Przybyli wdali się w rozmowę z Waldemarasem, chodząc z nim po alejach parku pałacowego i zbliżając się coraz bardziej do oczekującego w pobliżu samochodu. Manewr ten zauważył jednak jeden z policjantów, który podbiegł do Waldemarasa. oświadczając. że uciec mu nie pozwoli. B. premjer wydobył z kieszeni rewolwer i skierował go w stronę funkcjonarjusza, ale ów nie uląkł się groźby i zapowiedział, że w razie próby ucieczki poprzecina opony auta, poczem zaalarmował straż.

Waldemarasa odprowadzono do celi. obu zaś jego zwolenników aresztowano. Okazało się. iż są oni członkami „Żelaznego Wilka". Premjer litewski Tubialis na wieść o nieudałej ucieczce Waldemarasa, kazał wzmocnić straże na zamku i polecił władzom. aby w przyszłości nie udzielały zezwoleń na widzenie się z Waldemarasem i nikogo doń nie dopuszczały.

Istota walki

W Polsce dzisiejszej jesteśmy świadkami niesłychanego wprost chaosu politycznego. Rząd walczy z sejmem, centrolew z sanacją. obóz narodowy z sanacją i z lewicą, poszczególne stronnictwa centrolewu między sobą. do tego trzeba dodać mniejszości narodowe, tak że w końcu walka ta może robić wrażenie, walki wszystkich przeciw ko wszystkim, jakiejś potwornej bijatyki łabuzów Dla każdego. kto chce zrozumieć polityczne położenie Polski, koniecznem jest uchwycenie istoty walki wewnętrznej w Polsce, o co w niej chodzi, gdzie mamy do czynienia z walką naprawdę a gdzie tylko z udawaniem lub chwilową kłótnią kamratów?

Jak wiadomo, na ziemiach polskich poza Narodem Polskim, który jest istotnym tych ziem gospodarzem, spotykamy ludzi należących do innych narodów. Najważniejszą rolę odgrywa tu naród żydowski. Inne narody lub szczepy, zamieszkujące ziemie polskie, albo mają swoje państwo gdzie indziej, albo też ich u'wiadomienie narodowe jest jeszcze bardzo słabe. Natomiast naród żydowski, oparty na tysięcletnich tradycjach, dążący do panowania nad całym światem, przedewszystkiem pragnie zapanować w Polsce która jest siedliskiem miljonowym mas ludowych żydowskich. Oczywiście Naród Polski nie może się zgodzić, by na ziemiach polskich obcy panował najeźdźca, wszystko jedno, czy nim ma być Niemiec. Rosjanin, czy żyd. I dlatego w Polsce wre walka zacięta o to kto w Polsce ma rządzić: Naród Polski. czy żydzi, czy w Polsce ma rządzi: Na-Orzeł Biały. czy żydowska jarmułka? Żydzi, mimo miljonów złota. jakie posiadają, musieliby ulec w walce otwartej. Dlatego chwytają się podstępów, usiłują w walce z Narodem Polskim posługiwać się Polakami. I to się niestety udaje. W Polsce bowiem jedynie obóz narodowy stoi bez zastrzeżeń pod sztandarem służby własnemu narodowi i ma dość siły charakteru, by przy tym sztandarze w doli i niedoli wytrwać. Inne obozy polityczne inne sobie stawiają cele: albo służbę interesom tej lub innej klasy. albo służbę jednostce, którą się uważa za półboga. albo wreszcie sprzyjanie międzynarodowym doktrynom i teorykom. Te wszystkie ugrupowania, którym przecież chodzi o inne rzeczy, a nie o dobro Polski. wyzyskują żydzi. jako narzędzia w walce przeciwko Polsce.

Tak więc istotą walki, jaka się w Polsce toczy, jest walka obozu narodowego z tymi wszystkimi, którzy sie dają, często w sposób niewidoczny. żydom za nos wodzić. Trwa ona od czasu odbudowania państwa, a różne były jej losu koleje. Ogólny wynik zmagań był jednak taki, że szala zwycięstwa zaczęła się chylić w stronę obozu narodowego. gdyż miał on potężnego sprzymierzeńca w zdrowym instynkcie narodowym ludu polskiego, który w chwilach decydujących kazał mu zawsze stanąć przy Polsce. To też gdy walka, prowadzona w szrankach obowiązującego prawa zawodziła, dokonano krwawego zamachu. aby wbrew prawu nie dopuścić obozu narodowego do wpływu na rządy. Zamachu dokonali ludzie o instynktach barbarzyńskich, słabo bardzo podchowani w kulturze europejskiej. Dopóki trwała konjunktura wszystko szło jako tako. Ale gdy przyszły gorsze czasy, zaczęło się szerzyć ogólne niezadowolenie. Bo też nowi panowie używali na całego.

Wtedy dawni sprzymierzeńcy z lewicy — pisze „Szczerbiec“ — i ci ze środka. którzy swą biernością pozwolili utrwalić się zamachowi, musieli zacząć występować przeciwko sanacji.Pomijając już to, że raziły ich murzyńskie metody walki sanacji przedewszystkiem zmusiła ich do zajęcia takiego stanowiska powszechna nienawiść do piłsudczyzny w społeczeństwie. Początkowo czynili to w sposób ostrożny. nie chcąc narazić się dawnym towarzyszom. tem więcej że żydzi starali się wszelkiemi sposobami pogodzić zwaśnionych.

Ale pod naciskiem wypadków politycznych, pod naciskiem obrażonej opinji publicznej i coraz to bardziej barbarzyńskich metod sanacji, musiała lewica zrazu pozorną walkę zmienić w walkę na serjo. Zakończeniem tej ewolucji był ostatni kongres centrolewu w Krakowie, gdzie zrzeszone stronnictwa wystąpiły do walki z głową systemu sanac. — z Piłsudskkim. I jako jeden z objawów powszechnej walki całego społeczeństwa z systemem pomajowym musi być fakt ten uważany za pozycję dodatnią.

Ale nie stamtąd wyjdzie odrodzenie Polski. Nie z temi ludźmi. którzy często nieświadomie, służą tym samym celom, co sanacja. nieco innemi tylko metodami, można będzie budować Wielką Polskę. Z tego powodu obóz narodowy idzie do walki sam bez kompromisów silny wielkością idei o którą walczy. wspomagany ławą młodego pokolenia, które w całości niemal garnie się pod jego sztandary, idzie do walki o to, by w Polsce Naród Polski był gospodarszem. a przeciwko tym, którzy czy to dla interesu czy gwoli doktrynie temu się sprzeciwiają.

Start awionetek z Warszawy

Warszawa. Dnia 27 lipca rano o godz. 8.21 wylądowała na lotnisku warszawskiem jako pierwsza awionetka angielska K5 D. H. Mot, Gipsy 100 koni. pilotowana przez pilota Butlera.

Butler wystartował do dalszego lotu do Królewca o godz. 11,14.

Następnie wylądowała w Warszawie o godz. 8.35 awionetka niemiecka B3 BFW. z silnikiem Argus o sile 80-100 koni, pilotowana przez lotnika Morziga. jednego ze zwycięzców rajdu zeszłorocznego. Morzig wystartował do Królewca o godz. 10,21.

Jako trzecia wylądowała o godz. 8.40 awionetka francuska M2 „Całdron“ 193 z silnikiem Renauld 75 koni. pilotowana przez lotnika Finata, również uczestnika zeszłorocznego rajdu. Finat wystartował do Królewca o godz. 10.13.

O godz. 8,50 wylądowała awionetka niemiecka D1 „Arado“ LAA. z silnikiem Argus. pilotowana przez lotnika dra Pasewaldta, który wystartował do dalszego lotu o godz. 10.13.

O godz. 8.52 wylądowała awionetka hiszpańska T5 „D. H.“ z silnikiem Gipsy 85 koni. pilotowana przez arcyksięcia Habsburg - Bourbon. który wystartował do dalszego lotu o godz. 10.13.

O godz. 10,07 wylądowała awionetka angielska K4 „Arrow“ z silnikiem Gipsy II, o sile 120 koni pilotowana przez lotnika Andrewsa, który wystartował do dalszego lotu o godz. 10,50.

O godz. 10.49 wystartowała do Królewca awionetka niemiecka B8. pilotowana przez lotnika Possa, która wylądowała w sobotę wieczorem jako pierwsza w Warszawie.

O godz. 11,15 wystartowała do Królewca awionetka angielska K3 „B. H.“, pilotowana przez lotnika Droada i w minutę później druga angielska awionetka K 1 „Arrow - Avian“, pilotowana przez lotnika Thorna. Obydwie awionetki angielskie wylądowały w sobotę wieczorem w Warszawie.

O godz. 13.10 wylądowała na lotnisku warszawskiem awionetka angielska K7 „Mono Special“ z silnikiem Warme 110 koni, pilotowana przez lotnika Carbarry, jednego ze zwycięzców zeszłorocznego raidu.

Wbrew opinji publicznej rządzić nie można

Śląski urząd wojewódzki komunikuje:

„— Na konferencji odbytej we czwartek. dnia 24 bm. przez wicewojewodę śląskiego Żórawskiego z wicemarszałkiem Sejmu śląskiego Roguszczakiem, wicewojewoda oświadczył. iż rząd przyjął propozycję, wysuniętą przez Sejm śląski. W związku z tem wojewoda przedstawi budżet śląski od 1-go września rb. do 31 marca 1931 radzie wojewódzkiej w pierwszej połowie sierpnia. a w drugiej połowie sierpnia Sejmowi śląskiemu. O ile chodzi o budżet na r. 1931-32. to zgodnie z postanowieniami śląskiego statutu organicznego zostanie on przedłożony Sejmowi śląskiemu przed końcem września rb.“ —

Jest wysoce znamienne, oświadcza „Gaz. Warsz.“ że czynniki „miarodajne“ wycofały się z zajmowanego stanowiska i chwyciły się jedynej deski ratunku w postaci propozycji przedłożonej przez reprezentantów śląskiej większości parlamentarnej. Przypuszczenie, że większość ta — pod groźbą rozwiązania sejmu — wyrzeknie się prawa kontroli nad budżetem, okazało się najzupełniej błędne.

W każdymbądź razie zapowiedź rychłego zwołania Sejmu i wniesienia preliminarza budżetowego budzi dużą sensację.

Śląskie czynniki rządzące zdążyły się wreszcie przekonać o konieczności kontaktu z opinją społeczeństwa. I słusznie „Polonia“ katowicka robi uwagę na temat niepoprawnego nadal zachowania się rządu, że „można udawać rząd najsilniejszy. ale wbrew opinji publicznej rządzić nie można“.

Niemiecki minister skarbu spalił bony na 40 milj. marek

Wychodzący w Monachium tygodnik radykalny „Welt am Sontag“ przynosi niezwykle sensacyjną wiadomość. rzucającą, w razie gdyby okazała się prawdziwą, jaskrawe światło na praktyki Reichswehry.

Oto b. minister finansów Rzeszy, Koehler. bezpośrednio po objęciu urzędu, wykryć miał tajny fundusz Reichswehry. zawarty w bonach skarbowych, na łączną wartość 40 miljonów marek.

Fundusz ten miał zgromadzić znany z głośnej afery. a zmarły niedawno kpt. Lohmen. W obawie, aby istnienie tajnego funduszu Reichswehry nie przedostało się do wiadomości opinji publicznej w chwili, kiedy afera Lohmena była aktualną miał minis'er Koehler spalić 40 miljonów marek.

Obecnie stara się ministerstwo finansów w jakiś sposób zaksiążkować odsetki 40 miljonów marek, które wcale nie istnieją. gdyż rzekomo przed dwoma laty zostały spalone.

„Berliner Tageblatt“, podając tę wiadomość przypuszcza. że fantastyczna ta informacja nie jest zupełnie bezpodstawna.

PRZEGLĄD PRASY.

Napór Niemiec na nasze granice zachodnie.

omawia obecnie cała prasa polska. Wysługujący się sanacji organ konserwatystów krakowskich „Czas“ otwarcie wskazuje na niebezpieczeństwa grożące Polsce i nadciągające chmury, które zwiastują burzę. Wyjątkowo w zupełności podzielamy zapatrywania „Czasu“, który m. in. powiada:

„Jak wiadomo — w tej chwili wieje nam w Europie wiatr w oczy. Mamy u siebie przesilenie gospodarcze. Mamy sytuację międzynarodową niepomyślną, bo Francja żyje przekonaniem, iż jej zgodzie z Niemcami stoi na zawadzie kwestja „korytarza“ i Śląska, a gdyby na tym punkcie poczynić Niemcom ustępstwa, to mogłaby zapanować paneuropejska idylla. W Anglji również jest u władzy partja germanofilska, a i Włochy faszystowskie kokietują coraz częściej z Niemcami. Podobnie jak przed 10 laty Niemcy były izolowane tak dzisiaj nam grozi coraz wyraźniej odosobnienie polityczne. Wreszcie mamy nieuporządkowane stosunki wewnętrzne, bo nie mamy ani dyktatury, ani parlamentaryzmu. Mamy natomiast coś trzeciego, kryptodyktaturę, co da się zrozumieć jako objaw przejściowy, ale trwałym systemem rządzenia narodem być nie może.

„Po roku, po dwóch możemy łatwo stanąć w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa które narazie rysuje się gdzieś dopiero w horyzoncie, jako burza nadciągająca z oddali. Należy opanować przez ten czas kryzys ekonomiczny należy wyświetlić nasz stosunek do Francji, Włoch i Anglji, dzisiaj nie we wszystkiem jasny: należy wreszcie uporządkować stosunki wewnętrzne, zmieniając obecną nie szanowaną konstytucję, i usuwając w ten sposób ten stan coraz ostrzejszej wzajemnej nienawiści, to rozdrażnienie jadowite i zgubne, które stanowi w tej chwili cechę stosunków politycznych wewnątrz państwa. Bez dokonania tych trzech zadań możemy się znaleźć wśród niepomyślnych warunków w chwili, gdy Niemcy przejdą do dyktatury. Zachęciłoby to ich niewątpliwie do postawienia sprawy rewizji wschodnich ich granic w jak najostrzejszej forrmie wojny nie wykluczając“.

Uwagi „Czasu“ są słuszne i uzasadnione. „Polonja“ tak pisze w tej sprawie:

Zdziwienie jednakże wywołuje stanowisko rządu polskiego wobec tej ofenzywy niemieckiej na nasze granice i grożących nam niebezpieczeństw. P Zalewski kuruje się w Krynicy, a p. Piłsudski, który sobie zastrzegł wyłączny wpływ na politykę zagraniczną, łowi ryby i chwyta raki w Pikiliszkach. Rząd polski milczy i udaje, jakby go nie było. Wywołuje to nawet zdziwienie zagranicą, jak temu dał wyraz nasz przyjaciel francuski p. Bainville, który mówił o „jakiemś flegmatycznem lekceważeniu“ niebezpiecznej sytuacji przez rząd polski. Potwierdzają to także wszyscy publicyści nasi, że rząd sanacyjny zajęty jest innemi sprawami, daleko ważniejszemi, a przedewszystkiem troską o utrzymanie się przy władzy. Dla niego ważniejszem zadaniem w tej chwil jest walka z parlamentem lekceważenie przepisów konstytucyjnych, studjowanie systemów rządzenia Fuada lub Aleksandra jugosłowiańskiego, rozproszkowywanie społeczeństwa i zwalczanie opozycyj wszelkiemi środkami.

Opozycji naszej nie możemy też zaoszczędzić zarzutu, że po porywie krakowskim, uwidocznionym w Kongresie Prawa i Wolności Ludu, wyczerpawszy swoją energję, najspokojnej poszła na... wakacje. Wydaje jej się widocznie że przez wygłoszenie mów w Krakowie i urządzenie manifestacji w grodzie podwawelskim spełnia swoje zadanie.

Nieroby i popsuje.

„Dziennik Wileński“ wskazuje na „trzeci odłam opozycji. o której „najmniej się dotychczas mówiło“:

Stanowią go liczne rzesze społeczeństwa niezorganizowane w stronnictwach i partjach, słowem wszyscy ci, co stoją poza czynną pracą polityczną i są normalnie przeważnie bierną masą, znakomitym materjałem do sprawowania nad nim władzy. Kapitał zaufania i nadziei, sanacja miała wśród tych rzesz bodaj największy. Zmarnowała go bezpowrotnie.

Niezależnie od programów partyjnych i od taktyki partyjnej, wytworzyły się w społeczeństwie nastroje i usposobienia, częstokroć bardziej radykalne pod względem opozycyjnym i bardziej nieprzejednane od opinji i sądów grup politycznie zorganizowanych. Stało się to w szczególności ostatniemi czasy, gdy po bankructwie rozmaitych mniej lub więcej niepomyślnych wyczynów zapanowała wszechwładnie metoda bezczynności i bezwładu“.

Te masy zawiedzionych i znękanych łatwo mogą wyjść ze stanu bierności, jeżeli sanacja pozostawać będzie u władzy. z której nie umie robić użytku dla dobra państwa. Tę nieudolność doskonale wyśmiał przed kilkoma dniami „Głos Narodu“ pisząc:

A przecież dyktatura bezczynna — to groteska podniesiona do kwadratu. Zarzuca się rządom parlamentarnym, że skrępowane codzienną kontrolą izb działają powoli i nie konsekwentnie. Zarzut jest częściowo słuszny. I my nie uważamy rządów demokracji za idealne, ale tylko gdzie przyszła do władzy, starała się zawsze udowod. swą rację bytu przez ożywioną aktywność. Mussolini jest tytanem pracy, inicjatywy, przedsiębiorczości. Primo de Rivera nieustannie przechwalał się rezultatami swych pracowitych rządów. Dyktatura, któraby odrzucała parlament jako przeszkodę w pracy, i sama nic nie robiła, jest dla każdego myślącego człowieka czemś komicznem i oczywiście zbytecznem. Jeśli nie umie zmienić ustroju, zabrać się do sanacji niedomogów gospodarczych, wypracować programu narodowościowego, społecznego itp. jeśli swą siłę manifestuje tylko w gestach, skierowanych przeciw opozycji, to stajemy przed zjawiskiem już całkiem niezwykłem. Poprostu pewni ludzie objęli władzę na to tylko, by z niej korzystać.

Wygląda na to, że to był jedyny cel rewolucji majowej.

Polacy w Niemczech

Głos francuski

(P. Phr. Poirson w Revue des Mondes) lipiec 1930.

IX.

Kolonizacja.

Polityka gospodarcza Rzeszy i Prus we wschodnich prowincjach Niemiec jest również bardzo zajmująca. Jest to polityka kolonizacji i germanizacji bezwzględnej. Chodzi o osiągnięcie wszelkiemi sposobami z jednej strony wytępienia Polaków a z drugiej wzmocnienia żywiołu niemieckiego.

Podstawy zagadnienia nie zmieniły się od wieku, mianowicie rozrodczość Polaków utrzymuje się na tejsamej stopie bardzo wysokiej, a Niemców nieco maleje. Więc żywioł polski może uzyskać przewagę, podczas gdy polityka niemiecka pragnie jego zniknięcia. Kanclerz Bülow mówił w roku 1902 współpracownikowi „Le Figaro" paryskiego: Jeżeli w tym parku zostawię dziesięć zajęcy i pięć królików, po roku będę miał dziesięć zajęcy i sto królików, i tak właśnie wygląda dla nas sprawa polska. Aby z nią się uporać, Niemcy używają stale tychsamych sposobów. Polacy opierają się germanizacji przez szkołę. więc trzeba używać uwodzenia dusz i próbować kupowania ich. Pewien poseł pruski powiedział raz: wobec tego. że Polacy nie chcą nam dać swych serc, niech nam dadzą swe ziemie. Pragnienie to wypędzenia Polaków z roli zawsze przyświeca polityce pruskiej.

Aby urzeczywistnić te szerokie zamysły, muszą Niemcy przedewszystkiem nie dopuścić kupowania ziemi w Niemczech i usadowić się w niej gruntowniej. Rozporządzenia z 9 kwietnia 1925 podpisane przez prezydenta prowincji górnośląskiej, jest znamienne: przeszkadza ono Polakom obywatelom niemieckim. w nabywaniu gruntów. Zarządzenie takie wydaje się sprzeczne z art. 113 konstytucji weimarskiej i konwencji genewskiej które nakładają na Rzeszę obowiązek traktowania narówni Niemców i Polaków na Górnym Śląsku.

Następnie chodzi o wzmocnienie żywiołu niemieckiego we wschodnich prowincjach Rzeszy. Trzeba zatem, by wielu Niemców z zachodu czuło pociąg do usadowiania się tam. zarówno dzięki żyzności ziemi, jak udoskonalonym urządzeniom rolnym, w które się je uposaża. Stara to jest polityka. Od czasu pierwszego rozbioru Polski usadowił Fryderyk II-gi w ziemiach. które świeżo pozyskał, 3 tysiące rodzin, wezwanych z Śląska Turyngji i Meklenburga. Następcy Fryderyka szli za jego przykładem. Ale ta polityka kolonizacyjna została metodycznie i prawnie zorganizowana w roku 1886 gdy Bismarck ustanowił Komisję Kolonizacyjną. Kanclerz Bülów jeszcze wzmocnił tę politykę ustawą z 30 czerwca 1904 o osiedleniu i ustawą z 30 marca 1908 o wywłaszczeniu. Na cele tej polityki wydał Rząd Pruski od roku 1886 do roku 1914 ogólną sumę 1 miljard 300 miljonów mk

Prusy w roku 1919 wiernie przejęły te zasady kolonizacji.

Landtag uchwala fundusze w całości, a ich przeznaczenie ustalane jest przez komisję, złożoną z 29 członków. pod nazwą Ostausschuss lub Ausschuss für die oestlichen Grenzgebiete. która ma badać sprawy, dotyczące prowincyj wschodnich Niemiec, zamieszkałych przez znaczne mniejszości polskie. Ale, z pogwałceniem art. 91 regulaminu Landtagu. który pozwala posłom nie należącym do komisji być obecnymi na posiedzeniach jako słuchacze Ostausschuss nie dopuścił obecności posła polskiego pana Baczewskiego. Kredyty w ten sposób uchwalone służą na budowę mieszkań, urządzanie dróg nowych, budowę szkół, wzmacnianie roln.. rozwój dzieł społecznych itd. Żadnej dziedziny życia niemieckiego nie pomija się w różnych programach działania Ausschuss'u i każda doznała potężnego poparcia finansowego. Szkoły. teatry, bibljoteki, wszelkie gałęzie przemysłu specjalnie niemieckiego doznają ze strony państwa pruskiego poważnych subwencyj. Pomagają im również banki niemieckie, które udzielają im kredytów długoterminowych w warunkach znacznie korzystniejszych, niż w innych prowincjach Rzeszy.Ale we wszystkich tych programach potrzeby polskie są całkowicie pominięte.

Zachęceni warunkami wyjątkowemi. Niemcy z zachodu i z południa ściągają na kolonizację Pomeranji pruskiej, Prus Wschodnich i Zachodnich. Spotykają się tam z korzystnemi propozycjami. A państwo pruskie poleca im walczyć bez wytchnienia przeciw żywiołowi polskiemu, który od wieków zawsze żył na tych ziemiach.

Kilka liczb oświetli wyniki tej polityki. Od r. 1919 do roku 1925 rozparcelowały Prusy w pobliżu granicy polskiej 165687 hektarów, na których usadowiły 6524 rodzin niemieckich. nadto zaś powiększyły własność i urządzenia 73819 rodzinom już tam zamieszkałym. Można w ten sposób ocenić ogromny wysiłek, rozwinięty przez Prusy celem wzmocnienia niemczyzny na wschodzie i utopienia tubylczej ludności polskiej w sprowadzanej niemieckiej.

Prasa niemiecka o „korytarzu"

„Forster Tageblatt"' w artykule Kurta Hotzela domaga się naprawienia największej niesprawiedliwości. jaką popełniono dotąd w dziejach świata, a mianowicie zwrotu „korytarza" Niemcom. Z chwilą opróżnienia Nadrenji wszystkie myśli biegną na „krwawiącą" granicę niemiecką, gdzie ciężkie mózgi polityków zachodnich dopuściły do rozerwania Niemiec. Ten straszliwy „spadek" po wojnie światowej. to piętno (!) dzisiejszej Europy, powstałe naskutek narodzenia się „dyszącej zemstą Polski", jest dziś na ustach wszystkich, a nadewszystko znajduje pełne odbicie w prasie francuskiej. — Tu p. Kurt Hotzel dobywa najtęższej w swem mniemaniu broni i cytuje zdania z elaboratów Sauerweina, przyznającego Niemcom „korytarz". Stanowisko Francji nie jest bezinteresowne. ciągnie dziennikarz niemiecki, a tłumaczy się obniżeniem się autorytetu Francji i zachwianiem jej finansowej potęgi. Moment ten należałoby wykorzystać i ubić interes co do korytarza. Tem więcej, że między Francją i Niemcami tkwi niezałatwiona jeszcze sprawa zagłębia Saary. którą nie bez wzajemnych świadczeń da się załatwić. Jeśli Francja ma dobrą wolę niech ją wykaże czynnie. Fakt, iż wszędzie dziś mówi się o rewizji granic i zwrocie „korytarza" Rzeszy. jest znakiem czasu. że sympatja przechyla się na stronę Niemiec. Sympatje te — uważa p. Hotzel należy pomnażać przez zachowanie zdecydowanej postawy.

„Koelnische Zeitung" pozwala sobie na następujące uwagi: Wszędzie zrozumiano, iż skoro rozwiązany został problem nad Renem. to obecnie problem nad Wisłą staje się jądrem polityki europejskiej. Tego przesunięcia się politycznego punktu ciężkości Polska obawiała się zawsze i tem tłumaczy się jej opór (?) przeciw ewakuacji Nadrenji. Nie dość na tem. rząd francuski przeszedł do porządku dziennego (!) nad zaklęciami i ostrzeżeniami szowinizmu polskiego, prasa francuska w ostatnich tygodniach postawiła problem „korytarza" jako otwarty W dalszym ciągu „Koelnische Zeitung" polemizuje z prasą polską, posługując się jako argumentami artykułami Sauerweina, Dauzat'a z Volonte, Rene Martela. osobistości „zjednanych" ostatnio dla polityki niemieckiej, bojowych i serdecznych jej rzeczników.

Również w sprawie „korytarza" wypowiada się znany nam już Per Schwenzen na łamach „Der Tag". P. Schwenzen. który od miesiąca zgóry bawi w Polsce i studjuje naocznie stosunki na „zrabowanych" Niemcom terenach. co kilka dni dzieli się swemi cennemi spostrzeżeniami z rzeszą czytelników niemieckich.

Tym razem raczył się p Schwenzen zająć sprawą „korytarza". ale w sposób mu właściwy, tj. bardzo „oryginalny". Polacy — utrzymuje — mimo iż do wszystkich obcokrajowców. wyłączając Francuzów (!) odnoszą się z nieufnością (?) dali mu sami klucz do rozwiązania frapującego zagadnienia. Oto pewien redaktor niemieckiego dziennika w Polsce. lojalny obywatel polski, który ma słabość (!) do mentalności polskiej i odnosi się do niej dobrodusznie jak wyrozumiały ojciec do dziecięcych przewinień (!!) — podsunął panu Schwenzenowi numer „Gazety Kaszubskiej" z dn. 2 maja br. W piśmie tem wyczytał korespondent „Der Tag" pismo prezesa spółdzielni „Jedność" w Wejherowie które wzywa Kaszubów na nabożeństwo zapowiedziane na intencję obrony wiary. języka. zwyczajów i ziemi kaszubskiej przed zachłannością Niemców. W tem „poplątaniu ideowem". wyrokuje p Szwenzen. leży tragedja i los tego dwujęzycznego (!) kraju.

Spółdzielnia „Jedność" która nie wie, iż na tysiącletnią historję Kaszubów po większej części (!) przypada zacięta walka z Polską (?). podżega metodami o poziomie analfabetów (!) naiwną ludność przeciw niemczyźnie. Słowo drukowane traktowane jest przez tę ludność jak ewangelja (?). chociaż nigdzie tyle nonsensu nie mieści w sobie druk, co na usługach polskiego nacjonalizmu (!). Dalej analizuje p Schwenzen tekst wezwania, opatrując je komentarzami na pretensję do objektywnego i głębokiego potraktowania kwestji. Niestety. kończy się na tych wygórowanych pretensjach.

Liczebność klubów w Sejmie.

„Monitor Polski" ogłasza uchwały głównej komisji wyborczej w sprawie wyników uzupełniających wyborów sejmowych. Wskutek zmian dokonanych lista Nr. 1 wraz z filjacjami będzie miała 108 mandatów, Nr. 2 PPS — 62 (do tego zaliczeni są i członkowie BBS) Nr. 18 blok mniejszości narodowych — 58 Nr. 24 Stronnictwo Narodowe — 41, Nr. 3 Wyzwolenie — 40, Nr. 10 Stronnictwo chłopskie — 35. Nr. 25 blok Piasta i Chrz Dem. — 33, Nr. 7 NPR — 11, Nr. 22 blok ukraińskich partyj socjalistycznych — 11 Poza tem pozostają komuniści i dzicy.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

133) Kraina słowiańskich mogił

Wojsko słowiańsike mianowało Kizę naczelnym wodzem w Braniborze. obsadziło warownię mocną załogą, poczem ta czarniawa ludzi na północ pomknęła. Palą cesarskie grodna. wycinają załogi, wszystko mordują co słowiańskim nie władnie językiem. A gdy płomień wojny całą połabską ziemię obejmuje do zachodu, ze wschodu nadchodzi wieść. która radosnem echem przez kraj leci. Zabiły serca. łzy w oczach zabłysły, że pomoc dla biednego ludu idzie, z ust do ust leci wiadomość:

— Bracia nam z pomocą idą!

— Czesi z nami!!! Czesi!

Tem większe nieszczęście dla margrafów. że niespodziewane.

Dowiedzieli się Prażanie o powstaniu bratniego ludu, lecą na pomoc słowiańskiej braci; czeski wódz Deda. choć chrześcijanin. napada biskupstwo cycjańskie, wypędza z warowni biskupa Hugona. przebiega całą hawelańską ziemię. dociera aż do Łaby. aż do murów Dziewina. O zachodnią granicę Słowiańszczyzny oparły się niezwyciężone czeskie zastępy.

* * *

Posłuchano głosu i nawoływań Dietricha, całe cesarstwo na pomoc marchji wschodniej idzie ze wszystkich miast i zamczysk zbrojne oddziały na północ ciągną. Do Poznania jeden goniec za drugim leci. poselstwo za poselstwem Mieszka o pomoc błaga. o litość prosząc, obowiązki chrześcijanina wobec chrześcijaństwa przypominając na przyjaźń jego dla cesarstwa rzymskiego się powołując.

Naprzód na zbuntowaną Słowiańszczyznę wyprawiono legjon łotrów. Wypróbowany to środek dowiedziona skuteczność jego. Takie legjony formować nauczył cesarzów rzmyskich Henryk Ptasznik. srogi dla Słowian, łaskawy dla swoich. „Gdziekolwiek widział ten monarcha chrześcijański złodzieja lub rozbójnika silnym w ręku, a przydatnym do wojny, uwalniał go od kary, dawszy mu oręż, kazał oszczędzać wprawdzie swoich pozwolił zato na Słowianach. jakie tylko chcą łotrostwa wyrządzać".

Niemiecki kronikarz Widukind, mnich korwejski. pozostawił nam ten piśmienny pomnik, ten żywy, jaskrawy obraz kultury i cywilizacji, jako Słowianom niosło cesarstwo rzymskie. Widukind i Thiethmar, niemieccy kronikarze, wiedzą, że zachód słał Słowianom nie kulturę. nie światło, nie cywilizację, lecz legjony łotrów".

Szły one do narodu słowiańskiego. mieszkającego nad Łabą i zachodnim oceanem. Jakim był ten naród? Niechże znowu kronikarz niemiecki powie: „Chociaż Słowianie żyją w pogaństwie, co do obyczajów i gościnności nie znalazłbyś narodu któryby zacniejszym był i dobrotliwszym.

Tak mówi Niemiec. Adam bremeński. Legjon łotrów szedł do cichego, kulturalnego ludu, który — jak Grek Teofanes pisze — nie umiał przypasywać broni, w ręku nosił nie miecz. lecz gęśl. Kto tedy komu niósł światło i kulturę, czy gęślarz łotrom, czy łotry gęślarzom?! Thiethmar. Widukind i Teofanes odpowiedzieli na to pytanie tysiąc lat temu. A tysiąc lat potem powstaje bezczelna prostytutka słowa, która twierdzi, że legjon łotrów dał kulturę zacnemu i dobrotliwemu ludowi.

Henryk Ptasznik i jego następcy nie mogli przynieść ludowi pieśniarzy światła ni kultury. Bo aby dać drugiemu kulturę, trzeba ją mieć — trzeba mieć we krwi wszczepioną miłość bliźniego nakazaną przez Chrystusa, trzeba mieć serce gorejące takie. jakie miał ten z narodu gęślarzy, który oswobodził Wiedeń. Nie miał miłości, nie miał kultury ni cywilizacji ani Henryk Ptasznik. który na ziemię pieśniarzy posłał legjon łotrów, ani jego spadkobiercy, którzy ogłosili hasło siła przed prawem! Nie urośnie palma na śniegach północy, nie utrzyma się kralodowa z północnego oceanu w gorącej strefie równika, niezakwitnie kultura w duszach pospolitych w naturach grubych.

* * *

Otworzono lochy więzienne w całem cesarstwie, zdjęto kajdany mordercom, podpalaczom kazirodcom i złodziejom w ręce zbrodniarzy dano oręż nad Łabę i Hawelę tysiące wyrzutków człowieczeństwa śpieszy.

Margraf Dietrich rozkazy im wydaje książę saski, Bernard, oddziały ich w różne strony hawelańskiej ziemi wysyła. Szeregi ich powołano po to aby okrucieństwem i mordem wywołać postrach i zgrozę aby srogością odstraszyć kmieci od powstania.

Nie idzie ta horda bić się i pobić nieprzyjaciela, wstępnym bojem uśmierzyć powstanie. Jeśli się spotka z większym oddziałem powstańczym pierzcha w lasy, rozlatuje się po kraju. pod ziemię się chowa; gdy okolica wolna jest od zbrojnego chłopstwa. wtedy legjon łotrów przystępuje do czynu.

Spadli na wieś wyniszczoną dawnemi wojnami i łupiestwem margrafów. rabować już niema co, głód ledwie zaspokoić można ubożuchnym kmieci dobytkiem, mord więc szerzą. krew rozlewają włości palą, mężczyzn ohydni oprawcy trzebią starców oślepiają, ciężarnym kobietom żywoty rozpruwają. Na środku każdej wsi jest drzewo ludźmi obwieszone a okropne to drzewo ma odstraszyć ludzi od łączenia się z powstaniem, od buntowania się przeciw rzymskiej władzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zlot nad polskiem morzem

Otrzymujemy poniższą odezwę:

Druchny! Druhowie!

Gdy padło wezwanie: zwołać Wszechsłowiański Zlot, a zwołać go do Poznania — stało się, jak by kto iskrę między prochu rzucił. Zawrzało w szeregach sokolich. Obudziły się dusze. serca sil niej bić zaczęły. wzmocniły się nadzieje, które do tąd wydawały się być jeno jakimś snu przeniesionego wspomnieniem. To duch narodu przeczuł że idzie czas nowego Grunwaldu. Zadokumento waliśmy, że dzieje sokolstwa są rzeczywistością że Sokół może żyć swem własnem życiem. To prze świadczenie winno być źródłem naszej pełnej i nigdy niesłabnącej radości. Cóż może być dla Sokoła silniejszą pobudką jak poczucie, że wolno roz winąć swe siły przyrodzone. jak świadomość swo body myśli i swobody działania dla swej przyszłości. Pokazaliśmy, że Sokolstwo z pełnią praw zaj muje miejsce wśród narodów. że jesteśmy równi we wszystkiem co im daje moc trwania co ich wy niosło na wyżyny cywilizacji na wyższy stopień szczęścia. Śmiało możemy utrzymywać i utrzymu jemy, iż Sokolstwo oddało i oddaje wielkie usługi ojczyźnie i że zdwoić i potroić musimy energję naszą. aby było zawsze zdolne do tych usług i przeciwstawienia ję grożącemu niebezpieczeństwie. Że zdolność i poświęcenie osobistych dóbr dla ogółu i przyszłości są węgielnemi wiązadłami dającemi całości narodu niezmożoną odporność przeciw zakusom i niebezpieczeństwom i moc nieprzepartą.

To jest powód druchny i druhowie, że w tym r. z okazji obchodzenia 5 lecia istnienia naszego gniazda zwołujemy wszystkich sympatyków sokoła nadmorskiego do Gdyni, aby byli świadkami tej wielkiej z tem połączonej uroczystości poświęcenia sztandaru.

Nietylko na uciechę się mamy zjechać, nie w celu urządzenia zewnętrznej porady ponosimy trud i koszt, lecz dla pobudzenia ospałych, gnuśnych i naszej energji. w celu przypomnienia wro gowi groźnemu. że szeregi nasze stanowią siłę mo ralną i fizyczną, że są ważkim czynnikiem zjedno czenia i odrodzenia narodowego oraz utrzymania niezależności i potęgi państwa morskiego. O takiej rewji sokolej nad morzem marzyliśmy od dawna. Niechże rzeczywistość ta odpowie pragnie niom naszym. Przeszkody zarówno wewnętrzne jak i trudności zewnętrzne niech nie stanowią zapory; wytężoną pracą usuniemy je. Gniazdo nie szczędzi wysiłku. aby każdemu umożliwić pobyt tanim kosztem. Boisko położone zupełnie nad brzegiem Bałtyku. którego rozkołysane złote fale uśmiechają sie każdemu Sokołowi. napewno pozostawi nie dające się zatrzeć w życiu wspomnie nia. Okażemy przez liczny udział w tej uroczystości nadmorskiej, że Sokolstwo polskie kocha swój Bałtyk, że docenia wartość jego dla wielkości państwa a tem samem zadokumentujemy że wszel kie zakusy odebrania nam tego skarbu morskiego będziemy umieć należycie odpierać. Niech nie będzie w szeregach Sokolstwa polskiego takich, którzyby nie widzieli morza naszego, jego potęgę i wartość dla narodu. Dajemy wam kochani druch ny i druhowie najlepszą okazję zwiedzenia tej przepięknej krainy nadmorskiej, ażeby wspólnie z Sokolstwem całego kraju pokrzepić naszego du cha i wzmocnić miłość i przywiązanie do morza i jego potęgi narodowej. Bywajcie, bywajcie jak najliczniej aby utwierdzić że wyjątkowym mozo łem zbudowaliśmy nowy szaniec Sokołowi nad morzem. który stanowić będzie nieprzebity bastjon a na tym bastjonie sztandar nasz z hasłem my dla Polski, a Polska wraz z morzem — to Nasza.

Czołem!

Za zarząd:

Dr. Skowroński, prezes. Kirstein sekretarz.

* * *

Program przewiduje: w dniu 15 sierpnia wycieczki. W dniu 16 sierpnia od 8 do 14 — zwiedzanie miasta i portu; godzina 15 — zawody lekkoatletyczne; godzina 20 — pogawędka sokola w ho telu Centralnym. W dniu 17 sierpnia: od godziny 6 do 8 — próba wolnych ćwiczeń; godzina 9 — zbiórka przed lokalem towarzystwa u dr. Wojew skiego przy ulicy Portowej; o godzinie 9,30 — msza św. i poświęcenie sztandaru; o godzinie 10.30 — wymarsz do Domu Zdrojowego i wbijanie gwoździ. Przerwa obiadowa. O godzina 14 — zbior ka przed domem zdrojowym i wymarsz na boisko; o godzinie 15 — imprezy sportowe: wolne ćwiczenia, ćwiczenia okazowe na sprzętach dokoń czenie zawodów lekkoatletycznych; ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród. Godzina 21 — zabawa taneczna w domu zdrojowym.

Tam, gdzie zostały ruiny z kwitnących miast

Telegramy doniosły o klęsce trzęsienia ziemi, jakiej uległa przecudna okolica Neapolu i prowin cji Potenza. Aby uwypuklić ogrom kataklizmu. który dotknął południowe Włochy, podajemy niżej garść szczegółów o miastach dotkniętych zniszczeniem

Neapol liczy około miljona mieszkańców i jest jednem z najbardziej zaludnionych miast włoskich a zarazem największym portem Włoch po Genui, tudzież wybitnem centrum handlowem i in telektualnem południowej części półwyspu Apenińskiego.

Ja kwiadomo. Neapol położony jest nad przepiękną zatoka neapolitańską. od strony wschodniej ma żyzną i bogatą płaszczyznę Kampanji z wi dniejącym zdala Wezuwjuszem

Neapol i jego okolice należą do najpiękniejszych widoków na świecie, z których dumni są wielce neapolitańczycy mówiąc: „Zobaczyć Neapol a potem umrzeć“.

Na przedmieściu Capo di Monte. które podobno najwięcej ucierpiało, położony jest wielki park należący do pałacu królewskiego Pallazzo Di Capo Di Monte. Nie wiadomo, czy pałac ten również ucierpiał. Budowany od roku 1738 do 1839 r, czyli przeszło przez lat 100. według planów architekta Medrano, pałac ten zawiera bogate muzeum obrazów szkoły neapolitańskiej i szkoły rzymskiej z 19 wieku.

Naprzeciwko parku pałacowego znajduje się główny rezerwuar wodociągowy Serino. składający się z 5 basenów, wyżłobionych w składach a mających 80.000 metrów sześciennych pojemności.

Potenza na wysokości 823 metrów nad poziomem morza, miasto liczące około 14.000 mieszkańców odbudowane było w znacznej większości po strasznem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło je 21 grudnia 1857 r. Jest ono głównem miastem prowincji tej samej nazwy. Miasto położone jest na wzgórzu ponad Basento, rzeczką, która wypływa nieopodal i wpada do zatoki Tarenckiej w pobliżu ruin Metaponte. Z miasta tego jest piękny widok, zwłaszcza z placu kaplicy św. Gerarda.

Potenza jest dawnem miastem Potentia, znisz czonem najpierw przez cesarza Fryderyka II-go a potem przez Karola Andegaweńskiego. W okolicy Potenzy znajdują się ruiny kilku miast rzymskich najbardziej starożytnych.

Benewento. położone w nader żyznej okolicy na wzgórzu zraszanem wodami rzeczek Sabato i Calore Miasto to było stolicą prowincji dawnych stanów papieskich. Liczy ono około 18.000 ludności i odznacza się bardzo wązkiemi staremi uliczkami, oprócz jednej głównej ulicy dość szerokiej.

Jak wiadomo Napoleon I-szy uczynił z miasta Benewentu stolicę księstwa. które ofiarował słyn nemu swemu ministrowi spraw zagranicznych Tailleyrandowi. a które istniało od 1806 do 1815 r.

Awellino, miasto główne prowincji tejże nazwy, liczy 22.000 mieszkańców. O 4 kilometry od miasta znajdują się ruiny dawnego miasta rzymskiego Avellinum. Awellino jest punktem węzłowym skąd turyści i pielgrzymi robią wycieczki i pielgrzymki dlo słynnego Monte Vergine miejsco wości posiadającej klasztor na wysokości 270 metrów. założony w 1119 roku na ruinach świątyni Cybeli których jeszcze resztki murów pokazują turystom.

W kościele przy klasztorze znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. tudzież groby Katarzyny Valezy, która obraz ten w 1310 r. ofiarowała klasztorowi.

Foggia, miasto duże. bo liczące przeszło 50.000 mieszkańców, jest centrum prowincji oraz centrum wielkiej równiny Apulijskiej. Główną ulicą miasta jest Corso Vittorio Emanuele. przecinające Corso Garibaldi. Jeden z głównych placów. Pizza Federico II, przypomina częste pobyty tego cesarza w Foggio.

Katedra miejscowa, zbudowana przez Normandów w stylu pisańskim w r. 1179. zniszczona była przez trzęsienie ziemi w r. 1731 i odbudowana została w stylu modernistycznym. zachowując tylko starożytną fasadę.

Rozległa równina, otaczająca Foggię, nazwana „szachownicą Puglji“. jest użytkowana w znacznej części na pastwiska. Król Alfons I wpro wadził na tych pastwiskach właśnie słynną rasę owiec Merinosów, zamieniając pastwiska w połowie 15 wieku na domenę królewską. W końcu 16 wieku ilość owiec tej rasy wynosiła 4 i pół miljona sztuk, które spadły obecnie do pół miljona sztuk z powodu postępów w kulturze rolniczej. osiągniętej na tej równinie.

Miasto Melfi, położone na kraterze, w połowie zawalonej góry Valtur, jest poważnem centrum handlu winem i oliwą. Melfi wielokrotnie już było dotknięte katastrofami trzęsień ziemi i uległo całkowitemu zniszczeniu po raz ostatni w 1851 roku. Dźwignęło się z ruin, żeby teraz ponownie paść ofiarą strasznej klęski żywiołowej.

Stara forteca panujących normandzkich była przebudowana od 1270 do 1280 r. i przekształcona na zamek księcia Doria. W 1059 r. papież Mikołaj II ofiarował w tem mieście Robertowi Guiscardo inwestycję księstw Apulji i Calabrji.

Przepiękna katedra z 12 wieku stała się również pastwą trzęsienia ziemi w 1851 roku i była odbudowana w sposób współczesny. Miasto to uległo teraz całkowitemu zniszczeniu.

„Zmiana kierunku (?) propagandy polskiej w Niemczech“

„Rhein - Westf. Zeitung “(Essen) przypomina fakt, iż mniejszość polska doznała porażki przy wyborach do pruskiego Landtagu. przeprowadza jąc jednego posła, podczas gdy kilka lat temu miała dwóch przedstawicieli. Większa jednak znacznie jest liczba mówiących po polsku. aniżeli przyznających się do mniejszości polskiej. Poczucie przynależności narodowej a znajomość języka — to nie to samo. Jednak czynnik mowy jest bardzo ważny w agitacji, to też Polacy w Niemczech nie uważają sprawy swej za straconą lecz pracują z wielkiem ożywieniem i nadzieją. że może kiedyś dobre pomyślne konjunktury przyjdą im z pomocą. Jako środek do propagan dy polszczyzny użyli Polacy szkół prywatnych, ktore zwłaszcza na Śląsku i Prusach Wschodnich spełniają swe zadanie organizacyjne. W szkołach prywatnych uczą nauczyciele, przybyli z Polski, którzy sercem są po tamtej stronie granicy i wychowują dzieci na Polaków. Do umieszczania dzieci w szkołach prywatnych nawołuje prasa polska i organizacje, podnosząc katolicki charakter szkół polskich, no i poziom nauki. Rzeczoznawcy z ramienia pruskiego ministerjum oświaty stwierdzili, że polskie szkoły prywatne stoją wyżej od niemieckich.

Zkolei pismo niemieckie wskazuje na Opole jako na centrum polskich stowarzyszeń gospodarczych, organizacyj i życia kulturalnego. Mają kowe oparcie znalazła mniejszość polska w osobie konsula polskiego, Malhomme, który bierze czynny udział we wszystkich jej troskach i przeżyciach, grając na nerwach władzom niemieckim. Ze względu na znaczenie Opola dla polskości zapowiedziane jest przeniesienie generalnego konsu latu z Bytomia do tego miasta. Jak widzimy — kończy dziennik — Polacy działają na daleką metę i stąd wskazówka dla Niemiec, by Górny Śląsk związać gospodarczo i kulturalnie z resztą Rzeszy.

Działalność rodaków naszych w Niemczech doczekała się, jak widzimy. poważnej oceny ze strony prasy niemieckiej, gdyż uznanie przez wro gą opinję siły, znaczenia. a nawet niebezpieczeństwa dla Rzeszy jest jak najlepszą oceną i dowodzi. że praca polskiej mniejszości w Niemczech przynosi owoce.

Z POMORZA

Grudziądz. (Morderstwo rabunkowe). W niedzielę w nocy nieznani sprawcy dokonali morder stwa rabunkowego na osobach Stefana i Anastazego Fryców. zamieszkałych w Rywałdowie pod Grudziądzem. Zbrodniarze zrabowali zamordowa nym 350 zł., poczem zbiegli nie poznani. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia celem wykrycia zbrodniarzy.

Jako silnie podejrzanych o dokonanie tego podwójnego morderstwa aresztowano dwóch osobników: 41-letniego Jana Nican i 26 letniego Adama Kosakowskiego z Nicwałdu. Morderstwa dokonano w domu Fryców. Zamordowany Anastazy Fryc, liczył lat 63. Stefan lat 61. Trzeci brat, 65 letni Franciszek ocalał. Bracia gospodarowali wspólnie na 26-morgowem gospodarstwie.

Michale, pow. świecki. **Amatorzy cudzej własności.** Na terenie powiatu świeckiego od dłuższego czasu grasowała nieuchwytna szajka. która dopuszczała się systematycznie kradzieży świń.

Ostatniej nocy złodzieje zakradli się do zabudowań Dithena, skąd ukradli kilka sztuk świń. Policja posterunku w Michalu w czasie obławy ujęła dwóch sprawców. którzy podali się: jeden za Antoniego Szimanka. drugi za Czepreckiego Jana zamieszkałego w Kruszach pow. Świecie.

Obydwóch ptaszków przekazano władzom sądowym.

Dragasz. pow. świecki. **Kradną wszystko.** W Dragaszu pod Grudziądzem skradli niewykryci dotąd złodzieje gospodarzowi Gedigowi w nocy wielką ilość ogórków i 163 wyrośniętych kalafjorów, które miały iść na targ. Poszkodowany za wy krycie sprawców wyznaczył nagrodę wysokości 50 zł.

Wąbrzeźno. Za ratowanie tonących. W dniu 23 b. m. zastępca starosty referendarz p. Ćwinarowicz dokonał dekoracji medalami za ratowanie tonących pp. Marjana Sankowskiego, Władysława Jankowskiego i St. Sławińskiego. Udekorowani niejednokrotnie śpieszyli tonącym na pomoc. za co też nie minęła ich zasłużona nagroda. — Równocześnie z odznakami wręczono im dyplomy, uprawniające ich do noszenia medali.

Unisław. (Ohydne morderstwo). W niedzielę 20 bm. popełniono w Unisławiu o północy ohydne morderstwo na osobie 19-letniego stolarza Bernar da Magdzińskiego Powodem zabójstwa była niewiasta. Denat po sprzeczce i bójce został ugodzony nożem w brzuch i bok. poczem zwłoki jego leżały do rana tj. do przybycia komisji sądowo - lekarskiej. W tej sprawie zaaresztowani zostali Zygmunt Jetkowski i Franciszek Tafliński, których odstawiono do więzienia sądowego w Chełmnie

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Chojnice

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 29. lipca 1930 r

Zawody Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej w Grudziądzu

Walka 500 zawodników o mistrzostwo Związku.

W ubiegłą sobotę i niedzielę widział stary gród grudziądzki atrakcję nielada. W dniach tych odbywały się bowiem na stadjonie miejskim zawody o mistrzostwo Związku Stowarzyszeń Młodz Polskiej diecezji chełmińskiej. będące równocześnie eliminacją do zawodów ogólno polskich w Spale. Do zawodów stanęła niebywale wysoka liczba zawodników bo około 500, w czem trzej mistrze Pomorza — biegu na 100 mt., skoku o tyczce i rzutu dyskiem.

W sobotę po poł. odbyły się przedbiegi. półfinały skoków i przedbieg sztafetowy. Zwycięzcy. dnia tego stanąć mieli nazajutrz do decydującej rozgrywki.

Nazajutrz, po wspólnem nabożeństwie i kazaniu odprawionem przez gen. sekretarza ks. Żyndę w kościele św Krzyża. odbył się dalszy ciąg przedbiegów, oraz rozgrywka koszykówki między Stow Chojnice — Tuchola z wynikiem 26:14 dla Chojnic. Po poł. odbyła się na placu 23 stycznia defilada. 500 zawodników w kostjumach sportowych przemaszerowało przed władzami Związku i przed stawicielami miejscowych władz tak cywilnych jak i wojskowych. Następnie odbyła się najciekawsza część całych zawodów — finały wszystkich konkurencyj.

Wyniki tu osiągnięte są bardzo dobre. Dla braku miejsca ograniczyć się musimy do podania zwycięzców chojnickiego okręgu SMP. z którego dobrych zawodników stawiły Chojnice i Czersk. Wyniki dla obu tych kół przedstawiają się następująco:

1) W skoku wzwyż: I Wysocki (Chojnice) — 1,60 mt.. IV Gierszewski (Chojnice) — 1,50 mt.

2) W skoku w dal: I Wysocki (Chojnice) — 5.98 mtr. V Gierszewski (Chojnice) — 5,49 mtr.

3) W biegu 100 mtr. Wysocki (Chojnice) — 12.2 sek.

4) Bieg 800 mtr.: III Szmagliński (Czersk) — 2.09 m. VI Kowalski (Chojnice) — czas niestopowany.

5) Skok o tyczce: IV Gierszewski (Choj) — 2,95 mt. (Wysocki z powodu przemęczenia w tej specjalnej swej konkurencji udziału nie bierze).

6) Bieg 2000 mtr. I Migdał (Chojnice) — 8,8 minut.

7) W sztafecie na 17 miejsc możliwych SMP. Chojnice wzięło V miejsce.

8) Strzelanie: III Szopiński (Choj.) — 55 pierścieni na 60 możliwych.

9) Rzut kulą: Z pośród 50 zawodników wybija się tu Zabrocki (Czersk) na miejsce szóste.

Tyle o wynikach. Zaznaczyć wypada. że zdobycie trzech pierwszych, trzech trzecich. dwu czwartych, piątych i szóstych miejsc przez okręg chojnicki SMP. uważać należy za nadzwyczaj dobry wynik, wziąwszy pod uwagę. że na starcie stanęło nie kilkudziesiąt lecz kilka set zawodników i to nie bylejakich. SMP. Chojnice stawiły tylko 4, Czersk zaś 2 lekkoatletów. Ogólny podziw wzbudził śliczny, wyrobiony styl w skoku u druhów Wysockiego i Gierszewskiego z Chojnic Byli oni pod tym względem najlepiej wyrobionymi zawodnikami. to też frenetyczne oklaski towarzyszyły ich klasycznym skokom.

O zainteresowaniu zawodami Związku świadczyły trybuny przepełnione widzami, wśród których znajdowali się także liczni przedstawiciele władz z dostojnym ks prałatem Dembskim na czele. Niezmordowanie pracował także w ciągu zawodów ich organizator. gen. sekr. Związku ks. Żynda z Wąbrzeźna, mając do pomocy kolegjum sędziów. Wrażenie, jakie zawody Związku wywarły na Grudziądzu. a także na Pomorzu jest dodatnie, a spodziewać się należy. że wzbudzona tu sympatja dla Stowarzyszeń Młodz. Polskiej znajdzie swój impuls po zawodach ogólnopolskich w Spale.

Dwie porażki drużyn „Chojniczanki“ w Starogardzie.

W niedzielę dnia 27 7 br. odbył się na miejskim stadjonie w Starogardzie mecz footbalowy pomiędzy II dr. SKS. a II KS. „Chojniczanki“ O godzinie 3-ciej obie drużyny ruszyły do ataku Pomiędzy zespołami rwie walka o szybkiem tempie. Lekka przewaga po stronie SKSu do połowy wynik 2:0 dla SKSu. Chojniczanka stara się wyrównać, jednak wszystkie wysiłki na marne. Wynik ostateczny 2 : 0 dla SKSu.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się mecz rewanżowy między I dr. SKSu a I dr. KSCH. Grę rozpoczyna SKS, obie drużyny grają bardzo wolno Gospodarze mają przez całą grę silną przewagę SKS pokazał bardzo ładną grę czy to pod względem technicznym lub fizycznym. Do połowy brzmi wynik 2:0. Po połowie ogarniają boisko i strzelają silnie na bramkę gości. Bramkarz jeszcze obronił drużynę Chojniczanki od wielkiej porażki. Pomimo to biją na bramę od dwóch metrów nie do trzymania. Wynik ostateczny 6 : 0 dla SKSu.

Z drużyny starogardzkiej wyróżniła się obrona i lotny atak oraz środkowa pomoc. Zaś z dr. „Chojniczanki“ jedynie bramkarz Szulc, którego oklaskiwano hucznie. gdyż pomimo wielkiej klęski bronił dzielnie. Obrona niezła. Nadmienić należy, że zespół SKS jest bardzo dobrą drużyną na Pomorzu bijąc wiele drużyn jak np. KS. Ostromecko 7 : 3. Danziger Sport Klub 6 : 0.

Pieszo naokoło Polski.

W tych dniach, jak się dowiadujemy, zamierzają wyruszyć dwaj druhowie tut. Stow. Młodzieży w podróż pieszą po Polsce. Do zimy chcą obejść naokoło Polskę. by poznać jej obszar i bogactwa. Czy im się uda? zobaczymy. gdy powrócą.

Z Pomorza

Czersk. Walne roczne zebranie Tow. Ludowego. W niedzielę zaraz po nabożeństwie odbyło się na sali p. Jagalskiego walne roczne zebranie. Prezes p. dr. Zieliński. następnie sekretarz p Świątek zdał sprawozdanie z działalności rocznej Towarzystwa. Odbyło się 9 zebrań miesięcznych i 1 zebranie nadzwyczajne. Tow. brało udział w procesji Bożego Ciała i w uroczystości Konstytucji 3 Maja. Członków Towarzystwo liczy 78 kobiet i 112 mężczyzn. razem 190. Zmarło 5 kobiet i 4 mężczyzn.

Skarbnik p. Krenski zdał sprawozdanie kasowe. Dochód u mężczyzn wynosi 657.40 zł
rozchód mężczyzn wynosi 250.00 zł

Pozostaje 407,40 zł
Dochód u kobiet wynosi 303.50 zł
rozchód u kobiet wynosi 200,00 zł

Pozostaje 103.50 zł

Obecny itan kasy dla mężczyzn wynosi 820,85 zł dla bokiet 253,05 zł.

Cały stan kasy wynosi 1073,90 zł. Następnie udzielili zebrani absolutorjum skarbnikowi.

Na marszałka zebrania wybrano p. Repińskiego Teodora, na ławników pp. Sabiniarza Otona i Krenskiego.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano ten sam zarząd, co poprzednio z długoletnim prezesem na czele. Prezes dr. Zieliński. zast. Błociński. sekretarz Świątek, skarbnik Krenski, Przewodniczącą kobiet była p. Włoch. Rewizorzy kas pp. Repiński i Mroczyński, Podskarbnicy pp Repiński. Pacek, Szopiński, Thiede Szelbracikowski. i Popel. Do sztandaru wybr. p. Zygowskiego jako sztandarowego i 2 podsztandarowych.

Następnie przemawiali pp. dr. Zieliński, Błociński i inni. Z odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono zebranie.

Czersk. Z wycieczki Sokoła. W niedzielę dnia 27 bm. odbyła się zabawa Tow gim. „Sokół“ Wymarsz nastąpił z sali hotelu „Metropol“ punktualnie o godzinie 3-ciej do lasku czerskiego. W uroczym lasku poustawiano ławeczki, krzesła i stoły tak. że zmęczeni zabawą mogli sobie odpocząć. Urozmaicenia było wiele. Bufet był bogato zaopatrzony. O zmroku towarzystwo wróciło przy dźwiękach muzyki na salę. gdzie wesoło i spokojnie bawiono się do rana.

KRONIKA POLITYCZNA.

„Dobrowolna“ prenumerata pism J. Piłsudskiego.

Do wszystkich urzędów biur instytucyj rządowych rozsyłane są imiennie listy następującej treści:

WYDAWNICTWO ZBIOROWE
DZIEŁ MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
Warszawa, Nowolipie 2.
Telefon 540—45.
Konto czekowe PKO. Nr. 22-902.

Warszawa, dnia 22. 7. 1930 r.

Przesyłając przy niniejszem na ręce JW. Pana prospekt wydania zbiorowego w 8-iu tomach „Pisma. Mowy i Rozkazy Józefa Piłsudskiego“ proszę łaskawie o podpisanie listy przez osoby, życzące sobie nabyć powyższe dzieło.

Publikacja dzieł Marszałka Józefa Piłsudskiego stała się dziś palącą koniecznością i odegra zasadniczą rolę nietylko w pracach nad historją Odrodzenia Państwa Polskiego, lecz również w dziedzinie wychowania państwowego naszego narodu.

Ze względu na to. że listy prenumeratów będą opublikowane. upraszam o możliwe nieniszczenie zewnętrznego wyglądu list oraz o ich zwrot na moje ręce dla celów rozrachowania.

Wpłaty należy uskuteczniać na załączonych czekach PKO. regularnie co miesiąc, o ileby prenumerata nie została wpłacona jednorazowo.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
WŁODZIMIERZ TER GAZAROW
Major 3-go Pułku Szwoleżerów W. S. S,
Kierownik działu propagandy.

Do tak zredagowanego listu załączone jest do wypełnienia zamówienie na prenumeratę wymienionego dzieła. Pomijając kwestję czy publikacja dzieł min. wojny jest „dziś palącą koniecznością“ panu majorowi Ter Gazarowowi przyznać trzeba. że wpadł na bardzo prosty sposób „propagandy“ dzieła, wątpić tylko należy czy urzędnicy państwowi po smutnych doświadczeniach ze składkami na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych i innemi „dobrowolnemi“ ofiarami imieninowemi zechcą zgodzić się na ten nowy haracz, wyrażający się wcale pokaźną sumą 96 złotych. Zdaje się. że razultat „propagandowy“ p. majora będzie znikomy. pomimo tego, że jacyś osobnicy w mundurach oficerskich osobiście nawet nagabują szereg osób, zwłaszcza takich, którzy stoją na czele biur. lub zajmują wyższe stanowiska urzędowe.

Atak niemiecki na wschód.

„Kurjer Warszawski“ donosi z Berlina pod datą 26. 7.:

Organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza dzisiaj specjalny dodatek poświęcony sprawie pomocy dla wschodnich prowincyj Rzeszy, pt.: „Wschód potrzebuje pomocy“. Dodatek ten obejmuje 40 stron druku i około 40 arkuszy treści politycznej. gospodarczej, kulturalnej i historycznej. Kwintesencją wszystkich tych artykułów jest nietyle wykazanie rzekomej niedoli gospodarczej, ile staranie się o udowodnienie przed światem, że „niedola prowincji wschodnich“ wywołana została tylko jedynie „bezsensownem wytknięciem granicy“. Nie sposób zacytować tu treści wszystkich 40 artykułów, lecz oto tytuły najcharakterystyczniejsze. mówiące same za siebie, a więc na pierwszej stronie „Krwawiące granice“; „Zwrot na wschód“ (autor min. Schiele); „Jazda przez korytarz“; „Kolonizacja na wschodzie; „Prusy zachodnie i armja“; „Niedola wschodu i kościół“; „Duch niemiecki na niemieckim wschodzie“.

„Deutsche Tageszeitung“ zaleca publiczności dodatek w ten bardzo wymowny sposób: „Dodatek ten ma niemieckiemu społeczeństwu unaocznić. że w niemieckich prowincjach wschodnich nie chodzi tylko o pomoc gospodarczą, lecz o wolę dziejową odzyskania starej germańskiej ziemi, o to czy uda się Niemcom tego dzieła dokonać“.

Otóż jeszcze jeden dowód, że właściwym celem „Osthilfe“ to nie względy natury gospodarczej, lecz względy natury politycznej: utrzymanie niemczyzny na kresach wschodnich dla stworzenia tem silniejszych podstaw w rozpoczętej walce o wydarcie Polsce Pomorza.

Podróże ministrów.

W „Gazecie Bydgoskiej“ znajdujemy trafne uwagi:

„Ostatnio na wielkiej manifestacji plebiscytowej w Działdowie najwyższem przedstawicielem rządu był... naczelnik wojewódzki Zapała! Mimo osobistego zaproszenia przez delegację — nie przybył na uroczystości te żaden minister. A tak często oni przecież w Polsce podróżują, i to nieraz po kilku naraz. Zwykle jakieś święta „Strzelca“ w Królestwie czy Małopolsce bez udziału ministra lub kilku ministrów nie są prawie do pomyślenia... Wielkie, naprawdę wielkie uroczystości, skierowane przeciw urojonym roszczeniom niemieckim i w obronie gnębionych rodaków naszych, pozostałych za granicami Polski, jak np. ostatnia w Działdowie. jakoś nie cieszą się względami obecnych rządów Polski... Mniej obchodzi ich, jaki przebieg mają takie uroczystości i jak się one udały, a więcej ich interesuje, czy podczas nich padł okrzyk na cześć nie Polski i nie jej Prezydenta, lecz na cześć Piłsudskiego...

„Są to sprawy nad wyraz bolesne, boleśniejsze tem bardziej gdy w tym samym czasie w prasie niemieckiej czytamy sprawozdania z przebiegu ostatnich manifestacyj niemieckich, w których przedstawiciele rządu niemieckiego najbezczelniej w świecie zapowiadają dalszą germanizację Polaków i jawnie oświadczają, że Wisła musi znowu stać się rzeką niemiecką.

„Przemówienia takie, i to przemówienia oficjalne, idą w świat i czytane są przez miljony ludzi nie orjentujących się w tych zagadnieniach. Nic dotychczas takie stawianie sprawy Niemcom nie zaszkodziło — przeciwnie widzimy wszędzie ich sukcesy dyplomatyczne i ustępstwa, które wywalczyli oni sobie właśnie takiem śmiałem i bezwzględnem stawianiem kwestyj...“

U nas „śmiało i bezwzględnie“ stawia się kwestję... diet podróżnych, renumeracyj, subsydjów i pożyczek dla „swoich ludzi“

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 28. VII. 1930 r

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagonowe dostawa zaraz za 100 kg, w złotych.

Żyto	19,50- 20,00
Pszenica	34 00—35,50
Jęczmień przemiałowy	21.00—23.50
Jęczmień brow.	—
Owies	22 00—23,00
Mąka ż. 70% wł. work.	—34 50
Mąka p. 65% wł. work.	73,50—77 50
Otręby żytnie	13.00—14.00
Otręby pszenne	16.00—17.00
Rzepak	44 00—46,00
Groch polny	27.00—30.00
Groch Victoria	33.00—40.00
Groch Folgera	27.00—30.00
Słoma prasowana	2.50— 2 70

RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Gimn. Sokół. We wtorek dnia 29 bm o godzinie 20,30 odbędzie się wymarsz po za miasto dla druhów.Zbiorka na placu piastowskim o godzinie 20-tej **Zarząd.**

We wtorek. dnia 29 lipca odbędzie się wymarsz dla starszych druhów. Zbiórka o godz. 20 na pl. Piastowskim. Zarząd.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę dnia 30 lipca br o godzinie 5 po południu w klasztorze. O liczny udział uprasza. Zarząd

„Czas" nie czytuje prasy polskiej.

Krakowski sanacyjno - konserwatywny „Czas" napada na opozycję, że zwalcza rząd w sposób nierzeczowy, a wyłącznie osobisty, zwalcza osobę Piłsudskiego a „nie jego błędy jego rządów", Przy tej sposobności „Czas" wskazuje, jak sobie wyobraża „rzeczową" walkę opozycji z rządem:

„Mamy ciężkie przesilenie polityczne i gospodarcze, Sprawa reformy konstytucji i sprawa prażródła naszych błędów i mylnej ordynacji wyborczej utknęła w pół drogi na wybojach. Gdyby opozycja w to właśnie biła i wskazywała. że ją można poruszyć z miejsca, zyskałaby powszechny oklask. Mamy ciężkie położenie gospodarcze, wywołane po części złą konjunkturą światową, obejmującą Europę i Amerykę, ale po części błędami wszystkich naszych dotychczasowych rządów, obecnego nie wyjmując. Gdyby opozycja w swoich organach, na swoich wiecach i kongresach błędy te analizowała i wskazywała drogi poprawy, zyskałaby jeszcze głośniejszy poklask. Ale czy kto kiedy słyszał, aby opozycja domagała się zastosowania prostych i jasnych, choć gorzkich i trudnych lekarstw: radykalnego obniżenia budżetów. państwowego i samorządowego conajmniej o 25 procent? zniesienia wszystkich przedsięwzięć etatystycznych lub ich prawdziwego skomercjalizowania? rozsądnych traktatów gospodarczych z najbliższymi sąsiadami, jak Niemcy- powolnego zniesienia ustawy lokatorskiej nie krępowania własnej kaptalizacji i napływu kapitału z zagranicy? rentownośąci produkcji? obniżenia i zreformowania marnotrawnych obciążeń społecznych? dopełnienia zobowiązań wynikających z umowy stabilizacyjnej? poprawy stosunków podatkowych przez wyrównanie obciążenia i rozciągnienie go na klasy obecnie nie płacące?"

Na to odpowiada „Kurjer Poznański":

Przecieramy oczy i słowom nie wierzymy. Przecież właśnie od czterech lat wskazujemy na te błędy polityki rządowej. Przecież już w r. 1926 po zamachu majowym domagaliśmy się dalszej reformy konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej. ale wszystkie nasze wysiłki spełzły na niczem wobec oporu rządu pp. Bartla i Piłsudskiego. Przecież już w okresie dobrej konjunktury nawoływaliśmy aby budżet zbytnio nie przeciążać i wciąż domagaliśmy się prowadzenia polityki oszczędnościowej, narażając się na zarzuty ze strony „sanacji" i „Czasu" że jesteśmy „defetystami" ;;antypaństwowcami", że „kraczamy" itd. Wszystkie postulaty o których pisze „Czas", wysuwaliśmy konsekwentnie, lecz bezskutecznie, z wyjątkiem — przyznajemy to chętnie — postulatu traktatu handlowego z Niemcami. Opozycja nasza była tak rzeczowa, że staraliśmy się jak najmniej zajmować się osobą Piłsudskiego. choć jego uważamy za odpowiedzialnego za wszystko, co się w Polsce dzieje, bo z jego łaski działały rządy, o których błędach pisze „Czas". Z uwag tego pisma widzimy jednak, że nie czytuje on już prasy polskiej. Starość — nie radość. Ale co powiedzieć o rządach, które, mając pełną władzę w ręku. popełniły te wszystkie błędy, o jakich pisze sanacyjny organ krakowski.

Budżet Rzeszy ogłoszony drogą dekretu.

Ogłoszony drogą dekretu budżet przeznacza m. in. sumę 12 milj, mk na ulgi frachtowe z czego 10 milj, dla samych Prus Wschodnich. Pozostałe 2 miljony zużyte zostaną dla zachodnich okręgów granicznych Pomorza pruskiego. Pozycja dotycząca obniżenia podatku wynosi 37 milj. z czego na Prusy Wschodnie 7 milj. Pozycja na cele społeczne i kulturalne w wysokości 8,300 tys. została przyjęta w formie ustalonej przez Reichstag.

Budżet przewiduje dalej pozycję 50 milj. na tak zwane zabezpieczenie gospodarcze i sumę 7 milj. na obniżenie stopy procentowej przy zaciąganiu pożyczek. Nie wstawiono do budżetu tegorocznego pozycji 10 milj. mk przeznaczonych na budowę linij kolejowych.

Wreszcie dekret zarządza wypłatę 100 miljonów marek, jako nadzwyczajnej subwencji dla poparcia rolnictwa w Prusach Wschodnich.

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 7. 30 r o godz. 9.30 sprzedam na p dwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość naczyń i narzędzi kuchennych i rolniczych

Licytacja odbędzie się napewno.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 1764

Przetarg przymusowy

Dnia 30. 7. r. b. o godz. 11-tej sprzedam w lokalu Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

3 pary trzewików
2 lustra z podstawkami
1 szafę do rzeczy.

Drabiński,
egz. Pow. Kasy Chorych
Chojnice. 1766

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 30. lipca 1930 r. o godz. 11.30 sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:

szafę do książek,
biurko,
fotele,
kanapę, dywan,
4 krzesła skórą wybijane.

Reflektanci zechcą się zgłosić u mnie w biurze ul Strzelecka 38. o godz. 11-tej.

Szeleziński
komornik sądowy. 1769

Przetarg przymusowy

W środę 30 bm. o godz. 12-tej w lokalu licytacyjnym Człuchowska 29. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość trzewików damskich różn. rodzaju.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 1765

Hotel Dworcowy

Dziś, we wtorek, w czwartek, sobotę i niedzielę

Koncert i dancing

Przetarg przymusowy

Dnia 31, 7. 30 r. sprzedam w SŁAWĘCINIE najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powózkę lekką
2 tuczniki
14 większych warchlaków.

Zbiórka licytantów przed sołectwem o godz. 10-tej.

Licytacja odbędzie się napewno.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1755

Dziennie świeże
Róże
poleca
K. Blaszczyk.

2 wozy robocze
jednokonne kompl. na sprzedaż.
Babiński St.
Nowacerkiew.

Chłopiec do biura
potrzebny zaraz. Zgłosz.
adw. SŁAPA
Chojnice,
pl. Jagielloński 3.

Rozpisanie otwartych zawodów pływackich

W niedzielę, dnia 3. sierpnia 1930 w Charzykowie przy łazienkach.

Początek o godz. 16-tej.

1) Zawody panów o mistrzostwo powiatu 200 mtr
2) „ młodzieży 50 „
3) „ chłopców 25 „
4 „ pań 100 „

powyższe pływania stylem klas.

5) „ panów na wznak 100 mtr
6) nurkowanie na przestrzeń
7) skoki o nagrody z wieży skoków 3—5 i 7 mtr
8) piłka wodna

Po zawodach 2 regaty kajaków.

Koncert na plaży.

Miłośnicy sportu wodnego mile widziani.

Muchołapki „Aeroxon"

najlepszy gatunek. Dla odsprzedających wysoki rabat.

Drogerja
Juljan Hubert
Tel. 219 Chojnice, Pomorze.

Nadeszły
Losy do IV. kl.
21. Loterji Państw.
ostatni dzień odnowienia 2-go sierpnia b. r.
Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach.

Nadszedł większy transport
tapet
Najnowsze wzory.
Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Dom Klubowy - Charzykowo
Dziś, wtorek 29. b.m.
nogi wieprzowe świeże kiszki.
Koncert radjowy.

Dziewczyna,
dobra, uczciwa i czysta może się zaraz zgłosić
ul. Dworcowa 64.

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Młodsza dziewczyna
uczciwa i czysta może się od 1. 8. zgłosić.
Warszawska 21. I p. l.

Pokój
frontowy z balkonem, dobrze **umeblowany**
do wynajęcia.
ul. Ogrodowa 15 II ptr.

Dziennie świeże
pomidory
poleca
K. BŁASZCZYK.

Polecam większą ilość dobrego
pierza
po 8.- zł. za funt.
Oprócz tego nabyć można w cenach po 3.75 zł. 5.50 zł. 12.50 zł. za funt.

Juljusz Schreiber Chojnice
Telefon 48. Rynek 17.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres tegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski.
Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.